

OBJAWIENIE PAŃSKIE. TRZECH KRÓLI. RÓŻNE TEKSTY 02

Św. Mateusz Ewangelista opowiada historię przybycia do Betlejem „Mędrców ze Wschodu”. Nie mówi nic o ich liczbie ani o czasie, który upłynął od narodzin Jezusa do ich hołdu. Wyobraźnia ludowa upiększyła te trzy tajemnicze postacie wielu barwnymi legendami. Jedną z tych legend drukujemy poniżej.

Legendy chciały, by ojczyzną trzech mędrców była Arabia lub Persja. W IV wieku nadano im imiona: Kasper, Melchior i Baltazar. Legenda armeńska twierdziła, że Melchior był Persem, Baltazar pochodził z Indii, a Kasper z Arabii. Księga skarbów opowiada, że kiedy Mędrcy ujrzeli gwiazdę, zabrali ukryte przez Adama i Ewę w znanej im grocie złoto, kadzidło i mirrę, które można było wydobyć dopiero po pojawieniu się tej gwiazdy, aby ofiarować zapowiedzianemu Wybawcy. W Betlejem we śnie pierwszego dnia widzieli Jezusa jako dziecko, drugiego - jako dorosłego człowieka zasiadającego na królewskim tronie, a trzeciego dnia - w chwale swego zmartwychwstania.

Inna legenda chciała, by na początku wędrówki było ich dwunastu, a do Betlejem po dwu latach doszło tylko trzech.

Od IX wieku nazywano ich królami i widziano w nich przedstawicieli trzech ludzkich ras: Melchior była Afrykańczykiem, Baltazar - Azjatą, Kasper - Europejczykiem.

Ich zabalsamowane ciała odnaleziono w IV wieku i przewieziono do Mediolanu, gdzie zostały umieszczone w miejscowej katedrze. Ówczesni ludzie kierowali się swoistymi zasadami przyznawania certyfikatu autentyczności wielu rzekomym relikwiom, a nawet przedmiotom związanym z życiem Jezusa, Maryi i innych biblijnych postaci. W 1164 r., po zdobyciu Mediolanu przez Fryderyka Barbarossę, relikwiarz wywieziono do Kolonii. Marco Polo, XIII-wieczny wenecki podróżnik po Dalekim Wschodzie, relacjonuje, że widział ich grób w Persji. Inny podróżnik z XIV wieku potwierdził tę informację. Wieści te nie podważyły jednak kultu dotychczasowych relikwii. A Papież Innocenty IV nadał znaczne odpusty przybywającym coraz liczniej do grobu Trzech Króli w Kolonii. I dziś, odwiedzając katedrę kolońską, możemy pomodlić się przy ich wspinałym relikwiarzu. W 1903 r. część relikwii została zwrócona do Mediolanu.

Już w XIII wieku inicjały imion Mędrców, przedzielone krzyżykami, zaczęto wypisywać kredą na drzwiach, a często rzeźbić na stropowej belce głównej izby. Obrazki z modlitwą o opiekę Trzech Króli zabierano ze sobą w dalszą podróż. We Francji do dziś w ich święto podaje się ciasto (la galette des Rois), w którym zapieczona jest małeńka korona. Kto otrzyma kawałek ciasta, w którym jest ukryta, zostaje królem święta.

Źródło: niedziela.pl

Kiedy Józef wędrował z Maryją do Betlejem, jeden aniołów zwołał w tajemnicy wszystkie zwierzęta, aby wybrać te, które pomogą świętej Rodzinie w stajence. Jako pierwszy zgłosił się, naturalnie, lew: – Tylko król jest godny tego, by służyć Panu całego świata – zaryczał. – Rozerwę na strzępy każdego, kto zbliży się do Dzieciątka. – Jesteś dla mnie zbyt dziki i wojowniczy – powiedział anioł. Po tych słowach zakradł się lis. Z niewinną miną powiedział: – Ja się dobrze zaopiekuję. Przyniosę dla Dzieciątka Bożego najśłodszy miód, a dla jego matki

ukradnę każdego ranka kurę! – Jesteś dla mnie zbyt przebiegły – powiedział anioł ze smutkiem. Wtedy dumnie podszedł do anioła paw. Z szelestem otworzył swój ogon i pysznił się swoimi barwnymi piórkami. Powiedział: – Ozdobię tę biedną stajnię piękniej niż Salomon swoją świątynię! – Jesteś dla mnie zbyt próżny – powiedział anioł.

Podchodziło do anioła jeszcze wiele zwierząt, które zachwalały swoje umiejętności. Na koniec surowy anioł rozejrzał się wokół. Zobaczył osła i woła, które służyły rolnikowi na polu. Ich również anioł przywołał do siebie: – Co wy możecie zaoferować Dzieciątku? – Nic – powiedział osiołek i smutno opuścił uszy. – Nie nauczyliśmy się niczego innego, jak tylko pokory i cierpliwości, ponieważ przez całe życie doświadczaliśmy tylko ciężów, upokorzenia i odrzucenia! Wół dorzucił nieśmiało: – Ale może od czasu do czasu moglibyśmy naszymi ogonami przepędzać muchy, żeby Dzieciątku było przyjemniej! – Wy będziecie odpowiedni! – zdecydował anioł. Od tej pory wół i osioł stoją w stajence przy żłóbku.

Źródło tekstu: mariuszhan.pl

Związany z narodzeniem Jezusa epizod z Magami, którzy przybyli oddać pokłon Dzieciątku, odnotował jedynie krótko św. Mateusz w swojej Ewangelii (Mt 2, 1-12). Legenda jednak, jaką zostali otoczeni, rozrosła się przez wieki. Ich postaci znajdujemy w apokryfach starochrześcijańskich, w literaturze pięknej i tradycji ludowej. W IV w. odnaleziono nawet ich relikwie, które od 1164 r. znajdują się w katedrze w Kolonii, która stała się celem pielgrzymek i ośrodkiem ich kultu. Magowie byli też natchnieniem dla artystów wszystkich epok, próbujących odtworzyć ich wizerunki; zastanawiali teologów, szukających ich znaczenia w Bożym planie zbawienia; inspirowali w końcu naukowców, pragnących, wysuwając rozmaite przypuszczenia i hipotezy, odtworzyć ich historię.

Spróbujemy zatem i my, sięgając do źródeł literackich i naukowych opracowań, uporządkować nieco posiadane wiadomości o Trzech Królach i ich pochodzeniu. Jak to się stało, że w ogóle trafili do Betlejem, spróbuje wytłumaczyć nam, posługując się „mędrcą szkiełkiem i okiem”, dr Jarosław Włodarczyk, historyk astronomii z Instytutu Historii Nauki PAN w Warszawie. Z kolei o tym, co dla nas oznacza ich wizyta w Betlejem, wyjaśni ks. dr Tomasz Siuda, biblista z Zakładu Nauk Biblijnych UAM z Poznania, spoglądając na to wydarzenie „oczyma wiary”.

Zapowiedziany w Pismach

Wzmianki zapowiadające pokłon Magów opisany przez św. Mateusza możemy już odnaleźć w prorocत्वach Starego Testamentu: „Królowie Tarszisz i wysp przyniosą dary, królowie Szeby i Saby złożą daninę. I oddadzą mu pokłon wszyscy królowie, wszystkie narody będą mu służyły” (Ps 72 (71) 10-11); „I pójdą narody do twojego światła, królowie do blasku twojego wschodu. [...] Zaleje cię mnogość wielbłądów – dromadery z Madianu i Efy. Wszyscy oni przybędą ze Saby, zaoftiarują złoto i kadzidło, nucąc radośnie hymny na cześć Pana” (Iz 60, 3. 6).

Już w tradycji judaistycznej prorocत्वa te odnoszono do Mesjasza, który ma nadejść. Ich wypełnienie dokonało się w narodzeniu Jezusa, opisanym na kartach Nowego Testamentu. To

m.in. także te fragmenty stanowiły podłoże do rozwijającej się legendy Trzech Króli. Czego natomiast konkretnie nie opisały teksty kanoniczne Pisma Świętego, znalazło obszerne wyjaśnienie w licznie powstających w tradycji judeochrześcijańskiej apokryfach. Zresztą zadaniem owych utworów, nawiązujących treścią lub formą do tekstów biblijnych, było przekazanie prawd teologicznych, wyjaśnienie bądź też uzupełnienie wątków zasygnalizowanych jedynie w Biblii. Tak rzecz ma się właśnie ze wspomnianymi u Mateusza Magami.

Kim byli?

Ewangelista mówi nam o Magach (grec. magoi), zwanych także Mędrkami. Prawdopodobnie jest to nazwa jednego z rodów perskich, którego członkowie raczej nie pełnili żadnych funkcji kapłańskich, przypisywanych niekiedy przez tradycję biblijnym Magom. Nadaje im się z kolei cechy licznych na Wschodzie wykładaczy snów, astrologów czy wróżbitów, których wspomina zarówno Pismo Święte (np. Dn 2, 2), jak i Herodot w swoich „Dziejach”. Skąd w takim razie wzięli się znani nam Królowie? Przeniknęli oni zapewne do chrześcijańskiej tradycji literackiej pod wpływem wspomnianych prorocत्व starostestamentalnych, mówiących o królach, którzy przybędą oddać pokłon Mesjaszowi. Pierwszy wspomina o nich Pisarz Kościoła Tertulian (+ ok. 220 r.). Są oni też obecni na kartach wielu apokryfów. Jeden z nich, „Grota skarbów”, powstały w Mezopotamii po III w., wzmiankuje o podwójnym stroju Magów, będących w rzeczywistości królami, którzy podczas składania ofiar bogom przywdziewali właśnie szaty magów. Taką podwójną funkcję pełnili zresztą rzeczywiście m.in. królowie irańscy i władcy partyjscy. W każdym razie na przełomie starożytności i średniowiecza to królowie na stałe zajmują miejsce w świadomości ogółu.

Bezimienni w Ewangelii Magowie ok. VI w. otrzymują też imiona: Balthasar, Melchior, Casper, lub podobne, w zależności od miejsca powstania apokryfu bądź inskrypcji (w tradycji etiopskiej brzmią one np.: Baltazar, Melkon, Gaspar). Wymienia się ich najczęściej właśnie trzech, przyporządkowując każdemu jeden z darów: złoto, kadzidło i mirrę, o których wspomina Ewangelia. Św. Augustyn (+ 430 r.) łączy ich także z trzema osobami Trójcy Świętej. Podczas gdy ta liczba zostaje przyjęta na całym Zachodzie, w Kościele syryjskim tradycja mówi, iż było ich dwunastu; spotyka się również relacje o czterech czy dziesięciu Magach, których orszaki miały liczyć po kilka tysięcy ludzi.

Skąd przybyli?

Tak jak różne są interpretacje postaci Magów, tak nie ma też pewności, skąd dokładnie przybyli do Betlejem. Jedno wiemy na pewno: „ze Wschodu” (grec. apo anatulu), jak podaje Ewangelista. To jednak nie wystarczy dociekliwemu umysłowi ludzkiemu. Najczęściej za ich ojczyznę uważa się Persję, o czym mówiliśmy wyżej, albo Babilonię, gdzie rozpowszechniona była znajomość astrologii. Jednak najstarsza tradycja patrystyczna (św. Justyn + ok. 165 r. czy Tertulian) mówi raczej o Arabii, na co wskazywać ma charakter przyniesionych przez nich

darów, choć badania historyczne nie potwierdzają istnienia funkcji magów na tym terenie. Spotykamy także przekazy świadczące o różnym pochodzeniu magów-królów. I tak w ormiańskiej „Ewangelii Dzieciństwa” czytamy o Gasparze, królu Indii, Baltazarze, królu Arabów i Melkonie, królu Persów. „Grota Skarbów” wspomina, zapewne pod wpływem prorocत्व Starego Testamentu, o królach Persji, Saby (płd. Arabia) i Szeby, która jest być może tożsama z afrykańską Etiopią (jeden z Królów byłby więc Murzynem). Stąd Królowie ci w średniowieczu przekształcają się w symbolicznych przedstawicieli trzech kontynentów: Europy (potomków biblijnego Jafeta), Azji (potomków Sema) i Afryki (potomków Chama).

Konsekwencją takiego myślenia, na co wskazuje w swoim opracowaniu na ten temat ks. prof. Marek Starowieyski, znawca apokryfów, jest czwarty król, przedstawiony na XV-wiecznym obrazie z klasztoru w Viseu w Portugalii. Reprezentuje on odkryty wtedy kolejny kontynent, Amerykę, występując oczywiście pod postacią Indianina niosącego pojemnik, być może z ziarnem kakaowca.

Warto także zaznaczyć, że mimo iż postacie Trzech Królów zjawiają się przy naszych żłóbkach, najprawdopodobniej dotarli oni do Betlejem dużo później po narodzeniu Jezusa. Już św. Mateusz pisze, że „weszli do domu”, a nie do stajni czy groty, więc Święta Rodzina musiała znaleźć z czasem jakieś inne lokum. Najczęściej przyjmuje się, iż ich wędrówka trwała od kilku miesięcy do dwóch lat, bowiem dzieci do tego wieku kazał wymordować król Herod. Inni jednak utrzymują, że za sprawą Ducha Świętego byli oni w stanie pokonać tę drogę dużo szybciej, tj. w trzynastu dni dzielących w liturgii Boże Narodzenie od Objawienia Pańskiego.

Źródło tekstu: przewodnik-katolicki.pl

Skąd się wzięli trzej królowie?

Z pewnością możemy więc powiedzieć, że żaden z „trzech króli” monarchą nie był, a ich monarchiczność wyrosła dopiero na gruncie późniejszej tradycji. Pierwsi chrześcijanie, znający ten fragment historii narodzin, widzieli w nich z pewnością osoby wykształcone, potrafiące odczytywać znaki na niebie, niezwiązane z narodem i kulturą żydowską. W żadnym jednak wypadku nie uznawano ich za królów. Skąd więc wzięła się ich królewskość? O takiej możliwości wspomina Tertullian, powołując się na zapis Psalmu 72: królowie z Szeby i Samarii złożą Mu daninę I oddadzą mu pokłon wszyscy królowie; wszystkie narody będą mu służyły. O tym, że mędrcy byli monarchami, mogłoby też świadczyć prorocत्व Izajasza, który przepowiadał iż: pójdą narody do swego światła, królowie do blasku swojego wschodu [...]. Wszyscy oni przybędą z Saby, zaofiarują złoto i kadzidło. W szczególności na ten fragment będą powoływać się później ci, którzy w magach będą widzieć królów. Wizyta w dużej mierze wypełniała przecież zapowiedzi tego prorocत्व. Otwarcie przybyszów królami nazywa apokryficzna Ormiańska Ewangelia Dzieciństwa. Podążając za rodzącą się tradycją, jak i wspomnianymi zapisami Starego Testamentu, opisuje ona przybycie do Betlejem trzech braci – królów Persji, Indii i Arabii. Choć później wątek pokrewieństwa został porzucony, monarchiczność wędrowców mocno zakotwiczyła się w tradycji.

Dlaczego? Przynajmniej z trzech powodów. Po pierwsze zdecydowały o tym względy dogmatyczne. Jeśli słowo „magoi” oznaczać miałyby osoby zajmujące się magią czy astrologią, to wysnuć można z tego wniosek, że jednymi z pierwszych, którzy odwiedzili małego Chrystusa byli ludzie, którzy uprawiali sztukę przez Pismo zakazaną i przedstawianą zazwyczaj w negatywnym świetle. Dodatkowo, fakt, że o narodzinach Zbawiciela dowiedzieli się z ruchu gwiazd, mogłoby uświęcać ten sposób przepowiadania przyszłości, co stałoby w sprzeczności z nauką Kościoła. Chrześcijaństwo wolało więc widzieć w osobach mędrców nie astrologów, ale bardziej neutralnych królów, którzy zresztą doskonale wpisywali się w znaczenie święta Objawienia. Ponieważ króla utożsamiano z narodem mieli być oni przedstawicielami rodzaju ludzkiego, stąd też najpewniej późniejsze podkreślanie ich różnorodności, z kolorem skóry włącznie. Wreszcie trzeci powód pojawił się wraz z rozwojem stosunków feudalnych. W scenie hołdu składanego w betlejemskiej stajence przez królów i pasterzy widziano bowiem już nie tylko uniwersalizm ponadnarodowy, ale także społeczny. Grota narodzenia stawała się miejscem, w którym każdy, niezależnie od swojego statusu, był wobec Boga równy i tak samo włączony do jego chwały. W ten sposób w kulturze utrwaliła się wizja zasadniczo sprzeczna z zapisem ewangelicznym. Magów-astrologów, zastąpili królowie, których najzwyczajniej w Piśmie nie ma.

W Ewangelii według św. Mateusza nie ma także liczby przybyszów. To, że było ich trzech to również wpływ późniejszych legend, dopisków i interpretacji. Najprawdopodobniej liczbę tą ustalono na podstawie wręczonych darów – kadzidła, mirry i złota. W „trójce” widziano także symbol pojawiający się w Piśmie Świętym. Między innymi trzech mężczyzn odwiedziło Abrahama, obwieszczając mu, że Sara – pomimo podeszłego wieku - urodzi mu syna, trzy dni natomiast spędził Jonasz w brzuchu ryby. Trzy dni miało też spoczywać ciało Chrystusa w grobie przed zmartwychwstaniem. Liczba trzy była bowiem uważana za cyfrę idealną, oddającą wielowymiarowość życia człowieka i jego różnorodną naturę. Stąd najpewniej trzy dary, z których każdy miał określone znaczenie, składane przez trzech ludzi. Tradycja nakazuje nam też wierzyć, że do spotkania doszło wkrótce po narodzeniu Jezusa. Nie jest to wcale jednak takie pewne. Zapis ewangeliczny nie określa jednak dokładniej daty przybycia magów.

Napisane jest jednak, że król Herod, poinformowany przez przybyszów o możliwości narodzin nowego władcy Izraela, nakazał zamordować wszystkie dzieci płci męskiej poniżej 2 roku życia. Jeśli odwiedziny nastąpić miałyby tuż po rozwiązaniu, to czy Herod wyznaczyłby tak wygórowaną liczbę lat? Zastanawiali się nad tym z pewnością twórcy apokryfów. W jednym z nich przeczytamy wręcz, że mędrcy przybyli, gdy Chrystus miał 2 lata, a odwiedzili go nie w stajence, ani grocie, lecz w normalnym domu.

Niezależnie od powyższych dociekań, problem „trzech króli” nie dotyczy jedynie tego, czy w istocie byli monarchami czy nie i czy było ich trzech czy może dwunastu, oraz czy zobaczyli Jezusa tuż po narodzeniu czy może gdy był już 2-latką. O wiele poważniejszą sprawą jest to czy w ogóle istnieli. Zastanawiające jest to, że św. Mateusz jako jedyny z ewangelistów wspomina to wydarzenie. Nie piszą o nim inni synoptycy – Marek i Łukasz. W szczególności brak tego przekazu u Łukasza – który, jak twierdzi tradycja, o okolicznościach narodzin Jezusa dowiedzieć miał się bezpośrednio od Maryi – budzić może wątpliwości, czy taki fakt miał miejsce.

Bibliści kwestionujący prawdziwość tego wydarzenia twierdzą, że jest to jedynie midrasz żydowski – opowiadanie mające charakter komentarza poszerzającego zawartość Biblii. Celem midraszu było wzbogacenie głębi teologicznej przekazu biblijnego, a nie przedstawienie faktów. Można wręcz powiedzieć, że midrasz to nic innego jak pewien rodzaj przypowieści, legendy, której zadaniem była prezentacja takich okoliczności jakiegoś wydarzenia, które pozwalałyby na poszerzenie jego znaczenia i możliwości interpretacyjnych. Wątek mędrców do złudzenia przypomina taką formę komentarzy biblijnych, w szczególności nawiązując do midraszy mojżeszowych. Skąd taka formuła w ewangelii św. Mateusza? Na pytanie to można odpowiedzieć zastanawiając się nad tym do kogo ewangelista kierował swój tekst. Ilość nawiązań do tradycji żydowskiej czy wstawek zawierających fragmenty Starego Testamentu, które w kontekście nowotestamentowym nabierały charakteru profetycznego, może świadczyć o tym, że miał on trafić przede wszystkim do Żydów. Narodziny i życie Chrystusa miało być więc przedstawione jako naturalna konsekwencja dawnych przepowiedni i prorocत्व.

Opowieść o mędrcach ze wschodu kumuluje w sobie szereg tego typu wątków. Po pierwsze wyraźne są związki z opowieściami o Mojżeszu, co może świadczyć o tym, że Mateusz chciał przedstawić Jezusa jako nowego Mojżesza, co oczywiście jest fundamentem wiary w odnowione przymierze z Bogiem. Po drugie Mateusz wspomina w tym fragmencie o gwieździe, która prowadzić miała magów. Symbol gwiazdy, która miała zwiastować nadejście Mesjasza pojawia się już w księdze Liczb, w przepowiedni proroka Balaama. Otwarcie natomiast cytowane jest prorocत्व Micheasza, które wskazywać miało Betlejem jako miejsce narodzenia Chrystusa. Oczywiście są też związki z cytowanym wcześniej prorocत्वem Izajasza i fragmentem Psalmu.

Formuła midraszu widoczna jest też w przytoczeniu darów złożonych u stóp dzieciątka, czy opowieści o rzezi niewiniątek. W pismach Ojców Kościoła prezenty jakie zostały wręczone przez magów traktuje się jako zapowiedź późniejszych losów Chrystusa, albo też niezwykle symboliczny wykład na temat jego natury. Złoto oznaczać miało królewską godność, mirra cierpienie i śmierć, kadzidło zaś boskość. W innej interpretacji złoto mogło być symbolem doczesności, mirra momentu śmierci, kadzidło natomiast zmartwychwstania i życia wiecznego. Dary mogły oznaczać także trzy osoby Trójcy świętej – złoto Boga ojca, mirra Syna, kadzidło zaś Ducha świętego. Zachowanie Heroda (zwłaszcza wobec braku historycznego poświadczenia rzezi) również traktowane może być jako legenda oznaczająca, że już od początku Chrystus skazany był na cierpienie, oraz zapowiadająca, że czeka go głównie odrzucenie. Podobnie traktować można późniejszą ucieczkę Świętej Rodziny do Egiptu i powrót do Kanaanu, co łączy się ze wspomnianą opowieścią o Mojżeszu.

Opowiadanie o przybyszach ze wschodu może więc być de facto swoistą ewangelią w pigułce, relacjonującą czym dla ludzkości było narodzenie Jezusa i jakie było jego prawdziwe znaczenie. Z jednej strony Mateusz wyraźnie umieszcza Syna Bożego w tradycji żydowskiej, z drugiej jednak hołd oddany przez wędrowców z nieznanej krainy, można interpretować jako swoiste orędzie dla pogan i ludzi spoza kręgu kultury judaistycznej.